

TCHÓRZEWSKI: KOPALNIA KRUPIŃSKI TO MIENIE POGÓRNICZE

Kopalnia Krupiński jest od roku całkowicie wyłączona z ruchu, ale można ją kupić jako mienie pogórnictwa - ocenił minister energii Krzysztof Tchórzewski. W czwartek ME ma rozmawiać ze związkowcami i brytyjską spółką, deklarującą chęć przejęcia Krupińskiego.

Jak powiedział w czwartek szef resortu energii inicjatywy dotyczące kopalni Krupiński "pojawiają się stale". "Tak jak teraz ostatnia, z kapitałem zakładowym 100 funtów, założona w czerwcu ub. roku" - mówił, przypominając, że kopalnia od roku jest całkowicie wyłączona z ruchu. Tchórzewski zaznaczył, że względu na fakt całkowitego wyłączenia z ruchu, można go kupić jedynie jako mienie pogórnictwa.

"Z ekonomicznego punktu widzenia, by wykupić kopalnię (...), która od roku jest rozmontowywana, by zwrócić koszty, które poniosło SRK związane z restrukturyzacją(...), by uruchomić kopalnię - trzeba 1 mld zł" - powiedział Tchórzewski.

W czwartek w Ministerstwie Energii jest planowane spotkanie ze związkami zawodowymi i przedstawicielami brytyjskiej spółki Tamar Resources, która wyraziła chęć zakupu kopalni. O takie spotkanie zwrócił się wcześniej do ME przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz. Jak mówił Tchórzewski, prośba przewodniczącego związku zawodowego o zorganizowanie spotkania jest dla ministra energii wiążąca, ale do tego "kogo się na to spotkanie doprasza", to on się "nie wtrąca".

Wcześniej resort energii informował, że oczekuje od przedstawicieli strony społecznej i Tamar informacji m.in. o zakresie wysokości kapitałów i strukturze akcjonariatu Tamar, danych prezentujących potencjał spółki - także finansowy - oraz stosownych gwarancji bankowych. "Rozmowy nie mają na celu podjęcie decyzji ws. KWK Krupiński" - podkreśliło ministerstwo, dodając, że rozmowy są pozytywną odpowiedzią na prośby strony społecznej i kontynuacją dialogu w sprawach działań restrukturyzacyjnych w sektorze górnictwa.

Przed rokiem Jastrzębska Spółka Węglowa przekazała nierentowną kopalnię Krupiński do SRK w celu likwidacji. Tamar Resources wraz z powołaną przy udziale związkowców spółką pracowniczą deklaruje wielomilionową inwestycję w zamkniętej kopalni. Projekt reaktywacji zakładu wspiera śląsko-dąbrowska Solidarność. Jak informowali wcześniej przedstawiciele "S", inwestor zabiega o możliwość przeprowadzenia due diligence, czyli szczegółowej analizy aktywów kopalni pod względem m.in. finansowym, prawnym i podatkowym. Chciałby też uzyskać szczegółową informację o tym, jak daleko posunięte są prace likwidacyjne. Przedstawiciele brytyjskiej spółki zaznaczali niedawno w mediach, że inwestor chce zainwestować, by reaktywować istniejącą kopalnię, a nie budować zakład od nowa.

W czwartek przed Ministerstwem Energii zebrało się kilkadziesiąt osób, protestujących przeciwko możliwości przejęcia kopalni Krupiński przez zagraniczny podmiot. "Każdą firmą można źle zarządzać, i ta kopalnia była źle zarządzana. Jak zarząd nie radzi sobie z zarządzaniem to trzeba go wymienić, a

nie sprzedawać firmę. Jeżeli rząd uważa, że nie jest w stanie tego zrobić, to mamy projekt zakładający, żeby kopalnię przejęli Polacy, na zasadzie np. spółdzielni, żeby trafiła w ręce Polaków. Myślę, że to temat interesujący na tyle dużą grupę Polaków, że by to się udało" - mówiła dziennikarzom przedstawicielka protestujących Dorota Maksymowicz-Czapkowska ze stowarzyszenia Narodowy Front Polski. Jak dodała, przy nakładach rzędu 600 mln zł kopalnia Krupiński może dać zyski liczone w miliardach.

"Uważamy, że kruszce, woda, lasy są dobrem wszystkich Polaków i nie powinny być sprzedawalne. Jakikolwiek minister nie ma prawa sprzedawać czegoś, co należy do wszystkich Polaków" - dodała Dorota Maksymowicz-Czapkowska.

ML/PAP